

O ryzykach rozwiązań anty-SLAPP dla ochrony dóbr osobistych

Projektowana ustawa o ochronie osób uczestniczących w debacie publicznej przed oczywiście bezzasadnymi roszczeniami lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi może pozbawić ochrony pomawiane osoby publiczne, a jednocześnie wywołać przeciwny efekt – mrozący

Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości przygotowała projekt nowej ustawy, która ma wdrożyć unijną dyrektywę anty-SLAPP (dyrektywa UE 2024/1069). Jednak choć zarówno sama ustawa, jak i dyrektywa mają chronić dziennikarzy czy aktywistów przed ich ucieszeniem i zastraszeniem, to z perspektywy praktyka procesowego rodzi ona poważne ryzyko rozchwiania standardów orzeczniczych w sprawach o dobra osobiste.

Dyrektywa ma dać równość broni w procesie cywilnym dziennikarzom, NGO i innym podmiotom oraz przede wszystkim osobom publicznym, których dotyczy debata społeczna. SLAPP-y, czyli strategiczne pozwy przeciwko partycypacji publicznej, to istotny problem nie tylko w Polsce, lecz także w całej Europie. Regulacja prawna wydaje się konieczna, ale otwarte pozostaje pytanie, jakie środki są adekwatne do przeciwdziałania nadmiernemu pozywaniu aktywistów, naukowców czy dziennikarzy. Nie bez znaczenia pozostaje również luka w prawie karnym, bowiem SLAPP-ami bywają również akty oskarżenia w sprawach o zniesławienie czy znieważenie. Bliźniacza Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego zdecydowała się do tej pory jedynie na wydanie stanowiska w sprawie kryminalizacji znieważenia i zniesławienia co do kierunków ewentualnych zmian.

Wolne sądy, szybka porażka

Istotne znaczenie procesowe mogą zyskać takie rozwiązania prawne jak: oddalenie pozwu jako oczywiście bezzasadnego, odrzucenie pozwu będącego nadużyciem prawa i kaucja na poczet kosztów postępowania.

W projekcie z 8 stycznia 2025 r. ustawy o ochronie osób uczestniczących w debacie publicznej przed oczywiście bezzasadnymi roszczeniami lub stanowiącymi nadużycie postępowaniami sądowymi zaproponowano nieostre i płynne kryteria rozpoznawania SLAPP-ów (np. nieproporcjonalność roszczenia, wszczynanie podobnych postępowań, zachowanie powoda lub innych osób działających w jego imieniu przed i w trakcie procesu). Wielokrotnie posłużono się sformułowaniami „sąd może uznać” czy „sąd może nałożyć”, co daje nad wyraz dużą wolność i dyskrecję sędziemu referentowi.

Zarzut powództwa SLAPP-owego jest podnoszony przede wszystkim w sprawach o ochronę dóbr osobistych. Charakterystyczne dla tego typu spraw są długie postępowania obejmujące wysoce zróżnicowany materiał dowodowy w postaci m.in. zeznań wielu świadków, dokumentów, wydruków stron internetowych, materiałów wideo, odpowiedzi na zapytania kierowane do różnorodnych organów. W praktyce więc bardzo trudno o aprioryczną ocenę bezzasadności pozwu. Pochopne odrzucenie pozwu to jeden z największych problemów ustawy. Co istotne, sądy mają już podobną możliwość zgodnie z art. 1911 k.p.c. poprzez oddalenie bezzasadnego powództwa na posiedzeniu niejawnym, ale w praktyce tego nie robią.

Nowe przepisy mają sędziów do tego zachęcić w imię nietamowania debaty publicznej i dostępu do sądu pozostałych pod sądnych.

Temida na osłep

Od strony przedmiotowej i podmiotowej sprawy mają często kontekst polityczny. Jeśli projekt stanie się prawem, sądy zostaną postawione przed jeszcze większą próbą bezstronności niż dotychczas, a ich nieopatrzne decyzje, np. co do oddalenia pozwu, mogą pogłębić nieufność obywatelską wobec Temidy i jej ślepych wyroków. W przeciwnym razie natomiast wymiar sprawiedliwości narazi się na zarzut blokowania dostępu do sądu w sprawach powszechnie uznawanych za ważniejsze.

Projekt ustawy niesie więc przede wszystkim ryzyko pozbawienia ochrony dla pomawianych osób publicznych, a jednocześnie przeciwny efekt – mrozący. Jeśli np. ktoś „niewygodny” publicznie zarzuca urzędnikowi działanie sprzeczne z prawem, minister może złożyć pozew o zniesławienie – a pozwany (dziennikarz) wtedy wnosi

zanych z uznaniem, że wyłącznym celem wytoczenia powództwa może być stłumienie, ograniczenie lub zakłócenie debaty publicznej. Ten drugi koszt może być astronomiczny, bowiem ma się wiązać z karą pieniężną w kwocie do 20-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę, a w szczególnie uzasadnionych wypadkach do 100-krotności takiego wynagrodzenia (art. 11 ust. 1 projektu). Przypomnijmy, że dziś płaca minimalna to 4666 zł brutto i ciągle rośnie.

To jednak nie koniec wydatków – sąd może ponadto nałożyć na powoda obowiązek opublikowania sentencji wyroku na jego koszt, oznaczając miejsce i czas takiej publikacji (art. 11 ust. 4 projektu). Koszt takiej publikacji – szczególnie w gazecie czy telewizji – potrafi być naprawdę wysoki i wynieść do kilkuset tysięcy złotych. Zgodnie z art. 9 projektowanej ustawy SLAPP-em będzie powództwo z nieproporcjonalnym żądaniem lub nadmiernym bądź nieuzasadnionym charakterem roszczenia, a takim czasem będzie żądanie przeprosin – szczególnie w wielu miejscach, nadmiernie długich, wizualnie dużych itp. Tak



Charakterystyczne są długie postępowania obejmujące zróżnicowany materiał dowodowy, np. zeznania świadków, dokumenty, odpowiedzi na zapytania kierowane do różnorodnych organów. W praktyce więc bardzo trudno o aprioryczną ocenę bezzasadności pozwu

wniosek o oddalenie roszczenia jako SLAPP. Sąd musi wtedy ocenić, czy wypowiedź była w dobrej wierze i czy rzeczywiście stanowiła element debaty publicznej, a nie była np. celowym rozpowszechnianiem fałszywych informacji. Dyrektywa ostrzega, że w przypadku wypowiedzi „prowadzonej nie w dobrej wierze, jak w przypadkach, gdy debata publiczna służy szperzeniu przez pozwanego dezinformacji lub podnoszeniu przez niego sfabrykowanych twierdzeń w celu zaszkodzenia reputacji powoda” (pkt 8 preambuły), sąd nie powinien stosować tych gwarancji. W projekcie brak jednak wyraźnego mechanizmu weryfikacji intencji autora.

Płatność za porażkę z góry

Ustawa to swoisty gamechanger dla oceny ryzyka wniesienia pozwu przez prawników. Powództwo – które w innym wypadku mogłoby zostać uwzględnione po rozpoznaniu – może zostać oddalone na wczesnym etapie, jeśli sąd uzna je za „oczywiście bezzasadne”. Jednocześnie powód jest narażony na duże wydatki, których czasem nie będzie w stanie ponieść. Niejednokrotnie po stronie powodowej będzie stał np. samorządowiec, a pozwany będzie duże wydawnictwo.

Powód może być zmuszony – pod rygorem odrzucenia pozwu – zapłacić kaucję na poczet poniesionych przez pozwanego kosztów (w tym pełnego honorarium adwokackiego) oraz zwią-

zanych powód musi zachować szczególną ostrożność, gdy żąda przeprosin, bo sam... może boleśnie zapłacić za samo takie żądanie.

SLAPP – knebel, policzek czy kłapa?

Dyrektywa anty-SLAPP wymusza transpozycję przez państwa członkowskie UE przepisów do ich wewnętrznego porządku prawnego. Równocześnie coraz częściej podnosi się w debacie publicznej, że Polska przoduje w SLAPP-ach, a widoków na zmianę tego stanu za bardzo nie ma. Proponowane zmiany mogą jednak zaburzać przyjęte za ETPC dotychczasowe standardy równowagi wartości w postaci dobrego imienia i wolności słowa.

Za jednoznacznie pozytywne należy ocenić w zasadzie wyłącznie zwiększenie udziału organizacji pozarządowych (art. 4), przy czym właściwsze byłoby umieszczenie tych przepisów w tytule III kodeksu postępowania cywilnego dotyczącym organizacji pozarządowych. Reszta przepisów nadaje się do korekty, w szczególności w zakresie możliwości aż tak dotkliwego nakładania kosztów i kar na pozwanego. O ile więc, co do zasady, podjęcie próby walki z ucieszeniem dziennikarzy i aktywistów jest słuszne, o tyle sam projekt jest mniej udany. Projektowana ustawa anty-SLAPP jest w praktyce „flap”.



PAULINA POLANOWSKA

kancelaria Kopeć Zaborowski Adwokaci i Radcowie Prawni

ILL. MARCIN PIASNO